

Zdrowe proporcje

Interkonekty po kilkaset złotych i kable głośnikowe po kilka tysięcy – tak wyglądają zdrowe audiofilskie proporcje. Tym bardziej stosując firmowe komplety, możemy oczekiwać doskonałych rezultatów. Właściwie dobrane okablowanie jest zdolne przeobrazić brzmienie każdego urządzenia i systemu, zamienić wodę w wino. Tak to przynajmniej wygląda w poniższej relacji, sumiennie przygotowanej przez Wojciecha Pacułę. Za treść reklam i ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności, ale za treść redakcyjnych artykułów – jak najbardziej. I bez wahania stojemy z autorem po jednej stronie barykady, naprzeciw sceptyków i niedowiarków, do których wołamy z wyższością – jak nie słyszycie kabli, to już wasz problem. Co zrobić, żeby to wszystko usłyszeć? Chcieć, bardzo chcieć.

Firma Eagle Cable Vertriebs GmbH istnieje od 1988 roku i ulokowana jest w Ballrechten-Dottingen na południu Niemiec. W przeciwieństwie do dużej części firm kablowych, sprowadzających albo gotowe przewody, albo półprodukty z Chin, ponad 90 % przewodów Eagle Cable (oprócz najtańszych) powstaje na miejscu.

EAGLE CABLE CONDOR BLUE MC 3.1

Cena [zł] (0,75m):
Dystrybucja:

320
MT AUDIO
www.mtaudio.com

Blue MC 3.1 należy do prestiżowej linii Condor. Na jego zabarwionej na niebiesko koszulce zewnętrznej zaznaczono kierunkowość. Nie bierze się to jednak z chęci wskazania kierunku wyciągania kabla, a tym samym uporządkowania kryształów, a z budowy elektrycznej. W środku, pod aluminiowym ekranem znajdziemy trzy, identyczne, zaizolowane dielektrykiem z polietylenu (polietylen utrzymuje niską pojemność) przewody typu solid-core z miedzi SCC oraz czwarty przewód ze srebrzonej miedzi, mający na celu "rozładowanie" i niwelowanie pola elektromagnetycznego. Przewód ten przylutowany jest tylko od strony wejścia sygnału.



"Niebieski" gra zwinnym, nieco lekkim dźwiękiem. Zespół towarzyszący Deanowi Martinowi (Dean Martin, Capitol, D 162297, CD) był szybki, znakomicie swingował i pokazywał sporo kąśliwości zawartej w dźwięku instrumentów dętych w dużym big-bandzie, który kiedy trzeba, potrafi dolożyć do pieca. Ale dół został nieco odchudzony. Głos Martina był więc ustawiony wyżej niż np. z Wireworldem, brzmiał młodziej.



Podobnie było przy płycie Noviki *Tricks of Life*, znakomicie nagrany krążek z muzyką o mocnym elektronicznym bicie i świetnie zarejestrowanym, niskim basie. Puls to tutaj podstawa. Eagle pokazał go bardzo precyzyjnie, jednak niski bas był znowu dość lekki. Nie spodziewajmy się więc burzy dźwięków z tego zakresu, gdyż dostaniemy raczej krótki i szybki atak. Blachy były dźwięczne, z długim wybrzmieniem, jednak na gorzej zrealizowanych krążkach sybilanty dawały się we znaki. Należy więc uważać z nim w systemach, gdzie wyższych częstotliwości jest już i tak sporo. Najlepiej kabelek zagra w dość ciepłym systemie, do którego doda precyzję, rytm i witalność. Przewód wniesie też do wielu systemów nową jakość w prezentacji lepszych struktur i faktur dźwięku.

EAGLE CABLE CONDOR TRANSMISSION PERFORMANCE

Cena [zł] (2x 2,5m):
Dystrybucja:

2000
MT AUDIO
www.mtaudio.com

Transmission Performance, podobnie jak 3.1, należy do topowej serii Condor. Przewodnikami są skrętki z miedzi i posrebrzanej miedzi. Pośrodku mamy rdzeń wykonany z dielektryka z dodatkiem kevlaru. W komplecie dostajemy wysokiej jakości końcówki z miedzi z dodatkiem berylu – wymienne banany oraz widelki montowane gwintowo (tak jak w kablach InAkustik). Wykończony jest czarną siateczką skrywającą dość rozbudowany system redukcji drgań, złożony m.in. z filcu i silikonu.



Kable głośnikowe w przypadku konstrukcji solid-core, są dość sztywne, ich operowanie jest więc nieco utrudnione. Condor gra mocną średnicą, dodaje jednak do tego znakomitą dynamikę.

Bez dwóch zdań jest to najlepsza dynamika tego testu. Bas, podobnie jak w interkonekcie, także nie schodzi bardzo nisko, jest raczej szybki i zwinny. Daje to więc znakomicie zaznaczone aspekty dynamiczne i atak kontrabasu czy basu, jednak nie zawsze w pełni prezentuje potęgę tego zakresu (przy basie). I znowu, jak w Blue, bar-



dzo dobra jest rozdzielczość – różnice w nagraniach, sposoby rejestracji itp. były oczywiste. Spora dawka energii w wyższej średnicy powodowała, że wszystkie instrumenty z tego zakresu były mocne. Nie były na szczęście wyostrzone, a po prostu lepiej "widoczne". Na takiej prezentacji najlepiej wychodzą dobre i bardzo dobre nagrania, gdzie wydobywane są smaczki, różnice w barwie, dynamika itp. Najgorzej z kolei masowa produkcja, która brzmi jasno i często nieprzyjemnie.